

13 października 53.

Kochany Mietku,

Odsyłam Ci list w sprawie Rosy Bailly odwrotną pocztą. Proszę Cię wstawić tam numer „Wiad[omości]”, czy to był 386? List Pawlikowskiego w sprawie klempy, przed którą mnie przestrzegałeś, bardzo zabawny. Ustrześlił mnie od pierwszego złożenia. Co mam zrobić z tym wierszem Wierzyński włączył ten wiersz do tomu Siedem podków, przedrukował go również w Poezjach zebranych, Londyn-New York 1959 s. 538., zniszczyć go? Twój rejestr naszych wspólnych kolacji, jadanych po całym świecie, oszołomił mnie nie mniej niż erudycja Silvy odnośnie kuchni Prusa Zob. przyp. 3 do listu..... [MG do KW z 9 października 1953].. Czy Ty to wszystko pamiętasz, czy też miałeś gdzieś zapisane? Moja pamięć istotnie pod psem. Przypomnę Leszkowi o korektach, nie pojmuję, dlaczego Ci ich nie odsyła. Jest teraz bardzo miły dla mnie i naprawdę braterski. Przejmuje się moją sytuacją i chciałby mi pomóc, ale niewiele może zrobić. Pisze dużo; co, nie wiem. Pokazywał mi cały kajet, w którym ma studium o Ameryce. W innym pracę o Henryku Rajchmanie Zob. przyp. 10 do listu [MG do KW z 5 lipca 1951]. – W oryginale to zdanie podkreślone przez Grydzewskiego na czerwono. . Rafał Malczewski przysłał mi zabawny ponoć rękopis Po otrzymaniu od Rafała Malczewskiego fragmentu wspomnień o Zakopanem Jan Lechoń pisał do niego w liście z 10 czerwca 1953 r.: „Drogi Panie Rafale! Pana wspaniała proza, ostra jak pieprz i brzytwa, wzruszająca a brutalna i przez tę brutalność męsko dyskretna, porywająca biologią i inteligencją, mówi wymowniej niż wszelkie analizy, że niczego Panu nie brak. Niczego poza forszą i posłuchem. [...] Niech Pan kończy swe cudne Zakopane. To wielki szlagier i trzeba z tego zrobić szlagier wydawniczy. Najprościej byłoby to posłać Grydzowi i wydać w jakimś «Veritasie» w Londynie, ale wtedy grosza by Pan z tego nie dostał – pod pretekstem, że nie ma transferu. Uważam więc, że Grydzowi można dać (ale dopiero na jesieni) jakiś f r a g m e n t (najwyżej dwa) – a ja postaram się jakoś zmontować wydanie tego w New Yorku tak, aby Pan miał dobre honorarium i koszty wydawnicze wszystkiego nie pochłonęły” (J. Lechoń, Z. i R. Malczewscy, Coraz trudniej żyć a umrzeć strach. Listy 1852-1955, oprac. B. Dorosz, Warszawa 2008 s. 89). o [Za]kopianem Wyraz częściowo uszkodzony przez dziurkę po dziurkaczu., byłaby z tego cała książka, ale kto to wyda.

Mój drogi, przyslij mi dwa numery z artykułem Bohdanowiczowej i kilka odbitek mego listu. Postaram się poprzeć ten jej apel.

Ściskam Cię serdecznie

Kazimierz